

665

BARDZO często mam wrażenie, jakby nasz teatr, literatura i film żyły na Księżycu. Jest w nich prawie wszystko. Wyrafinowane tony awangardowe, najsubtelniejsze poetyki. Brak tylko jednego — obrazu naszej rzeczywistości. Dlatego m. in. z takim zainteresowaniem spotkała się sztuka Aleksandra Gelmana „Protokół pewnego zebrania” — przeróbka scenariusza filmu „Premia”.

Tylko czy aby na pewno nie mamy sztuk silnie związanych z konkretną rzeczywistością, czy też czołwka naszych teatrów nie chce ich grać?

Teatr Ochoty wystawił bynajmniej nie nową sztukę Jana Pawła Gawlika pt. „Egzamin”. Napisana przed kilkunastu chyba laty, ale jakże aktualna i obecnie. Podczas przedstawienia ciągle przypominał mi się o ileż późniejszy „Protokół pewnego zebrania”. Podobny typ dramaturgii — konkretność opisywanej rzeczywistości, śmiałość w obnażaniu nie najpiękniejszych jej mechanizmów, pasja moralna uwidaczniająca się w przeciwstawianiu postaw ludzkich.

kazuje się, że to, iż od niego zależy tak wiele, odcina go od prawdziwych informacji nawet o własnym dziecku. Ubiegający się o inwestycje dla szkoły dyrektor zapewniał go wiele razy przy różnych okazjach, że wszystko jest w porządku. Sekretarz jest pełen uznania dla postawy młodej nauczycielki. Spotyka wreszcie kogoś godnego zaufania, na kogo informacjach będzie się mógł oprzeć. Lecz nauczycielka ma dość ciągłych nacisków. Postanawia wyjechać. Grono pedagogiczne jest wahlwe, kilkakrotnie zmienia zdanie — ot, prawdziwi, zwyczajni ludzie.

Taki jest z grubsza zarys konfliktu obnażającego przeciwstawne postawy moralne. Trafnie wydobyl je reżyser Jan Machulski, który także interesująco ukazał postać sekretarza. Znakomicie odtworzyła nonkonformizm i wrażliwość moralną głównej bohaterki Halina Chrobak. Z kolei Tadeusz Bogucki — dyrektor, Andrzej Siedlecki — naczelnik oraz Aleksander Jasiński — inspektor stworzyli charakterystyczne portrety małomiasteczkowych notabli, sprytnie przykrywających własne cwaniactwo, tchórzostwo, bezwzględ-

TEATR
I
ŻYCIE

SCENA PROBLEMÓW MORALNYCH

Gelmanem zachwycamy się wszyscy, podczas gdy twórczość dramaturgiczna Gawlika jest traktowana jako tak boczkiem, milczkiem, a raczej półgębkiem. Sami nie wiemy, co posiadamy. Albo staramy się nie wiedzieć.

Gawlik jako dramaturg nie jest nowatorem, ale jest moralistą. Cecha to we współczesnej sztuce dość rzadka, a jednocześnie coraz bardziej potrzebna. Rośnie bowiem, wśród niepokojów dzisiejszych czasów, społeczne pytanie: jak żyć?

W „Egzaminie” konflikt jest wyrazisty i mocny. Nauczycielka nie chce dopuścić do matury nieuka — córki sekretarza partii w małym miasteczku. Na dyrektora oraz miejscowe i pozamiejscowe władze oświatowe pada błąd strach. Usiłują zmusić nauczycielkę do zmiany decyzji. Wreszcie na scenie pojawia się sam sekretarz (Jan Machulski). O-

dnosc wobec podwładnych godnością piastowanego urzędu.

Jedną z osobliwości Teatru Ochoty jest dyskusja po każdym przedstawieniu. Ta, którą miałem możliwość słyszeć, wykazała niezbicie, jak ważna jest obecnie sprawa zachowania godności własnej, uczciwego i bezkompromisowego pełnienia obowiązków i jak często młodzi pracownicy, uczeni przykładem starszych, zaczynają swoją karierę od konformizmu.

Po kilku dniach przeczytałem numer „Słowa Powszechnego”, który jeszcze raz mi ukazał ważność problematyki poruszonej przez Gawlika, a także jak bardzo metaforyczna jest ta małomiasteczkowa szkoła w jego sztuce. Otóż w numerze tym Bohdan Dydenko zajął się sprawą osoby, która nie otrzymała przyrzeczonej pracy w PWSM we Wrocławiu, ponieważ osmieliła się w recenzji skrytykować operę napisaną przez jednego z dziekanów tejże uczelni. Rzeczywistość niby kilka szczebli wyżej, a sobiępaństwo i bezwzględność te same. Polecam zresztą tę konkretną sprawę, jakby żywcem wyjętą z „Eg-

zaminu” Gawlika, Ministerstwu Kultury i Sztuki.

Sztuka Gawlika nie jest jedynym przykładem podejmowania problematyki moralnej przez Teatr Ochoty. Można powiedzieć, że teatr ten układa repertuar przede wszystkim z myślą o budzeniu wrażliwości moralnej wśród widzów. Stawia im pytania zmuszające do zastanowienia nie tylko nad rzeczywistością sceniczną, ale i nad własnym życiem. Rezultaty tego widać w poprzedstawiennych dyskusjach. Jest to tym ważniejsza cecha, że Teatr Ochoty pracuje w dużej mierze wśród młodzieży i z młodzieżą — współuczestnictwo w tworzeniu widowisk, wspólne obozy teatralne. A wiadomo, moralistyka pada ze sceny ze zwiększoną siłą.

KRZYSZTOF GŁOGOWSKI

P.S. W Nowym Roku nie można zapomnieć o życzeniach. Życzę więc sobie i Czytelnikom, aby życie kulturalne kraju i Warszawy było przez kogoś naprawdę koordynowane. Aby



w stolicy Wydział Kultury nie spał snem głębokim. Ze tak jest, może świadczyć choćby zalew sztuk i wizyt teatrów z niemieckiego obszaru językowego, jaki mieliśmy tej jesieni. Nie mam nic przeciwko sztukom i teatrom z niemieckiego obszaru językowego. Każdy jednak gwałtowny przypływ powoduje później równie gwałtowny odpływ. I tak jesienią obfitość może spowodować, że przez parę następnych lat nie spotkamy się z teatraliami z niemieckiego obszaru językowego, bo ktoś tam pulę wyczerpie. Poza tym zachowanie umiaru raczej pomaga w kulturze niż przeszkadza.

K. G.

Jan Paweł Gawlik: Egzamin, Teatr Ochoty, Warszawa 1976, reż. Jan Machulski, scen. Ewa Arctnowska, grają: Halina Chrobak, Tadeusz Bogucki, Halina Czengery, Joanna Keller, Janina Nowicka, Kazimierz Zarzycki, Janusz Leśniewski, Andrzej Siedlecki, Aleksander Jasiński, Jan Machulski, Ludostaw Kozłowski.